

BARTŁOMIEJ CZARSKI
(Warszawa)

ŁACIŃSKIE „PIEŚNI ZWYCIĘSTWA” NAD MOSKWĄ PO POLSKU – SŁOWO O PRZEKŁADZIE WOJCIECHA STAŃCZAKA*

Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego, mimo że powszechnie uważany jest za autora istotnego dla literatury polskiej, nie jest często tłumaczona i brana pod uwagę w badaniach nad epokami dawnymi. W znacznej mierze przyczynia się do tego coraz słabsza znajomość mowy Cycerona. Pierwsze tłumaczenie łacińskich utworów Kochanowskiego ukazało się dość dawno, bo w roku 1829. Wyszło ono spod pióra poety epoki sentymentalizmu, Kazimierza Brodzińskiego, który spolszczył wówczas jedynie *Elegie*¹. Więcej tekstów przełożył inny dziewiętnastowieczny poeta, reprezentujący formację romantyczną Władysław Syrokomla². Natomiast na pierwszy przekład, który obejmowałby całość łacińskiej twórczości mistrza z Czarnolasu, trzeba było czekać aż do ukazania się III tomu Wydania Pomnikowego (1886). Było to tłumaczenie prozą, za którym nie stała większa ambicja literacka. Pierwszy poetycki przekład całości łacińskiej twórczości Kochanowskiego ukazał się dopiero w 1919 r., a jego autorem był związany z grupą Skamander Julian Ejsmond³. Przekłady te przez długi czas pozostawały w zasadzie jedynymi tłumaczeniami łacińskiej poezji Jana Kochanowskiego. Wraz z upływem czasu zestarzały się jednak i straciły w znacznej mierze swoją aktualność, stając się powoli bardziej częścią historii literatury niż samej literatury. Przestały być przy tym czytelne dla współczesnego odbiorcy, a do tego nie mogą stanowić podstawy do prowadzenia skutecznych badań filologicznych nad tekstem czarnoleskiego poety. Być może właśnie naprzeciw takiej sytuacji wychodzi Wojciech Stańczak, proponując zupełnie nowe tłumaczenia dwóch utworów Jana Kochanowskiego – *De expugnatione Polottei (O wzięciu Połocka)* oraz *Ad Stephanum Bathorrhœum, regem Poloniae inclytum, [...] epinicion (Do Stefana Batorego, sławnego króla polskiego, [...] pieśń zwycięstwa)*.

Tłumacz – filolog klasycystyczny, przystępując do pracy nad Kochanowskim, miał za sobą znaczne doświadczenie literackie. Jego dużym atutem jest to, że sam jest poetą, co niewątpliwie czyni mu twórczość Mistrza z Czarnolasu bliską. Oprócz

* Jan Kochanowski, *Pieśń zwycięstwa nad Moskwą w wojnach o powrót Inflant rok po narodzeniu Chrystusa 1582 i inne pieśni wojenne*, przeł. Wojciech Stańczak, Oficyna Literatów i Dziennikarzy „Pod wiatr”, Warszawa 2008, 285 s.

¹ Jan Kochanowski, *Elegie*, przeł. K. Brodziński, Warszawa 1829.

² *Rymy łacińskie Jana Kochanowskiego*, przeł. W. Syrokomla, Wilno 1851.

³ *Przekład łacińskich utworów Jana z Czarnolasu*, przeł. J. Ejsmond, Warszawa 1919.

tego Stańczak badał obecność antyku we współczesnej poezji polskiej, co nie jest bez znaczenia przy pracy nad spolszczeniem dawnego tekstu tak, by zachował on sens oryginału, był przystępny dla współczesnego odbiorcy, a do tego cechował się wartościami literackimi. Wydaje się, że cele te w większości udało się Wojciechowi Stańczakowi osiągnąć.

Ogromną zaletą translacji obu pieśni jest przystępny język. Tłumacz wyraźnie dołożył wielu starań, by tekst był czytelny dla współczesnego odbiorcy i nie raził sztucznością, którą często wypomina się starszym o prawie dziewięćdziesiąt lat przekładom Juliana Ejsmonda⁴. Stańczakowi udało się przy tym uniknąć znaczących odstępstw od treści oryginału. Spolszczony tekst jest przejrzysty, wolny od uduźwień składniowych i leksykalnych. Dzięki temu łatwo śledzić go równocześnie z łacińskim oryginałem i czerpać przyjemność z tej podwójnej lektury – ułatwia to dodatkowo fakt, że wydanie obu utworów jest dwujęzyczne. O pewnej ambicji Stańczaka świadczy interesujący dobór słownictwa wykorzystanego w trakcie pracy nad spolszczeniem łacińskiej poezji czarnoleskiego poety. Posłużył się on częściowo materiałem leksykalnym zaczerpniętym z XVI wieku. Dodaje to całokształtowi pracy translatorskiej odrobinę patyny i zwraca uwagę czytelnika na epokę, z której pochodzą obie pieśni. Tłumacz zachował przy tym umiar i nie doprowadził do niebezpiecznej sytuacji, w której tekst stałby się nieczytelny bądź wymagał komentarza językoznawczego. Warto podkreślić, że zręczne wprowadzenie do utworu archaizmów z epoki autora wywołuje efekt wzniosłości. Dobrze koresponduje to z gatunkiem, do jakiego przynależą oba dzieła Jana Kochanowskiego. Nie możemy zapominać, że mamy tu do czynienia z panegirycznymi epinikionami. Zabieg tłumacza współgra więc z podniosłym nastrojem łacińskich pieśni i pozwala polskiemu czytelnikowi lepiej odczuć ich podniosły, wynikający z konwencji charakter.

Kochanowski niewątpliwie zasługuje na to, by go odświeżać i na nowo odkrywać, szczególnie przed czytelnikami, którzy nie posiadają wystarczających kwalifikacji, by w pełni obcować z oryginalnymi tekstami Mistrza z Czarnolasu. Z upływem lat i coraz głębszymi przemianami kulturowymi jego teksty stają się trudniejsze w odbiorze i mniej czytelne. Wpływa na to nie tylko coraz słabiej rozumiany język autora, lecz także niekoniecznie dobrze, a czasem nawet mgliście, znany kontekst historyczny, bez którego trudno zrozumieć i docenić wiele utworów, które wyszły spod pióra poety. A w szczególności właśnie te łacińskie.

Dużą zaletą nowego wydania pieśni panegirycznych Kochanowskiego jest bogaty komentarz historyczny, jaki im towarzyszy. Tłumacz zdecydował się dołączyć do utworów poetyckich dobrze dobrane fragmenty kronik z epoki autora. Czytelnik może więc od razu zapoznać się z tłem historycznym zgodnie z tym, jak postrzegali je bohaterowie wydarzeń stanowiących treść tłumaczonych utworów. Stańczak sięgnął po takich autorów jak: Reinhold Heidenstein, Jan Piotrowski czy Maciej Strykowski. Pojawili się również historycy późniejsi, przedstawiający inny punkt widzenia: Franciszek Bohomolec i Marian Kukiel. Posłowie zaś napisał reprezentu-

⁴ Takie uwagi pojawiły się już we wstępie do wydania przekładów Ejsmonda z roku 1953: J. Kochanowski, *Utwory łacińskie*, przeł. J. Ejsmond, Warszawa 1953.

jący najnowszy stan badań i wiedzy na temat wojen o Inflanty Mirosław Nagielski. Wskazuje to na jeden z istotnych celów, jaki prawdopodobnie przyświecał opracowaniu nowych przekładów obu pieśni. Chodzi mianowicie o możliwie precyzyjne osadzenie Kochanowskiego na tle polskiej kultury i literatury. Tłumacz zresztą daje wyraźny sygnał tego już w samym wstępie, gdzie szeroko przytacza różne cytaty z innych istotnych dla historii polskiej literatury autorów, głównie jednak romantyków. Można się zastanowić nawet, czy nie mamy do czynienia z próbą obrony tej sfery twórczości Kochanowskiego przed zapomnieniem. Przywrócenie do czytelniczego obiegu jego słabo znanych łacińskich pieśni i odczytanie ich jako tekstów pełniących ważne funkcje polityczne może być wskazaniem kierunku skutecznej obrony klasyki polskiej literatury w epoce, w której nauki społeczne wygrywają z humanistycznymi.

Niezależnie od tego komentarz historyczny do tekstu znacznie ułatwia lekturę Kochanowskiego i czyni jego poezję bardziej przystępną. Przekład Stańczaka ma nie tylko walory literackie. Tłumacz nie ograniczył się jedynie do spolszczenia samej warstwy słownej poematów. Stworzenie bogatego kontekstu i wprowadzenie w plan historyczny oraz kulturowy to dodatkowo, swoisty zabieg translatorski. Dzięki temu zmniejszona została nie tylko przepaść językowa, jaka dzieli współczesnego czytelnika od szesnastowiecznego autora tekstu, lecz także i kulturowa. Zostało to osiągnięte między innymi właśnie dzięki dobraniu rozbudowanego, odgrywającego w strukturze książki niemal taką samą rolę co przekład, materiału kontekstowego.

Warto się zastanowić, czy nie jest to dobry kierunek, przy opracowywaniu innych tekstów z epok dawnych, niekoniecznie nawet powstałych w języku łacińskim. Warto nadmienić, że obecnie w znacznym stopniu jest on realizowany przez serię wydawniczą Biblioteka Pisarzy Staropolskich. Współcześnie szesnastowieczna czy siedemnastowieczna polszczyzna może nie sprawia jeszcze tylu kłopotów, co mowa Cycerona, ale na pewno nie jest dobrze rozumiana, a pozbawiona komentarza językoznawczego może prowadzić do licznych nieporozumień. Niezależnie od języka utworów komentarz filologiczny może okazać się niewystarczający, by wyjaśnić często bardziej skomplikowane kwestie kontekstu kulturowego, społecznego, politycznego czy też bardziej ogólnie – historycznego. Być może zabieg Stańczaka sprawi, że czytelnik dostrzeże wyraźniej nie tylko talent twórczy autora, ale i społeczno-polityczny cel obu pieśni.

Zaletą wydania przekładu obu utworów jest również ciekawy zgromadzony materiał ikonograficzny. Przedstawia on oprócz sylwetek bohaterów epoki także ich podpisy, strony tytułowe znaczących druków, ryciny ilustrujące ówczesny ryzsztunek i formacje wojskowe oraz wiele innych atrakcyjnych zagadnień. Nie tylko czyni to lekturę przyjemniejszą, lecz także pozwala czytelnikowi zbliżyć się do epoki będącej tłem obu tekstów. Wykorzystane ryciny i reprodukcje dobrze ukazują realia wojen końca XVI wieku. Sprawiają również, że wydanie nabiera bardziej popularnego charakteru i ma szansę zdobycia uznania wśród czytelników-amatorów, niezajmujących się Kochanowskim naukowo. Kontrastuje z tym czasami niestaranny skład tekstu – niektóre wyrazy są bezzasadnie dzielone dywizem w środku linii. Uwaga ta dotyczy głównie wstępu oraz niektórych przypisów. Jest to drobne niedociągnięcie, którego

tym bardziej można było uniknąć, skoro dołożono tylu starań, by dopracować inne elementy edycji. Nowy przekład pieśni Kochanowskiego ma dodatkowo wartość pozaliteracką. Zwrócenie uwagi na łacińskie utwory okolicznościowe jest również przywróceniem do czytelniczego obiegu niezwykle popularnej, a dziś stosunkowo nieczęsto badanej kategorii tekstów, które stanowiły znaczny procent szesnastowiecznej twórczości. Większość z nich nie doczekała się nie tylko nowoczesnych, filologicznych wydań, lecz także przekładów. Sprawia to, że w świadomości badaczy często funkcjonują one jedynie jako same tytuły, którym towarzyszą imiona i nazwiska autorów. Jako przykład można tu przytoczyć Daniela Hermanna i jego *Stephaneis Moschovitica*⁵, *Radivillias* Jana Radwana⁶ czy też pochwalny poemat na cześć Krzysztofa Radziwiłła autorstwa Eliasza Pielgrzymowskiego⁷. Być może udany, nowy przekład okolicznościowych poematów Kochanowskiego wytworzy sprzyjającą atmosferę do opracowania innych, podobnych utworów z tej epoki. Byłoby to korzystne dla historii literatury polskiej.

ARGUMENTUM

Censura libri, in quo Adalbertus Stańczak recensuit et Polonice reddidit Ioannis Cochanovii carmen De expugnatione Polottei scriptum eiusque Ad Stephanum Bathorrhheim [...] epinicion.

⁵ Daniel Hermann, *Stephaneis Moschovitica...*, Gedani 1582.

⁶ Ioannes Radvanus, *Radivillias*, Vilnae 1592.

⁷ Helias Pilgrimovius, *Panegyrica apostrophe*, Cracoviae 1583.